

Tożsamość niezyciowa

Szanowni Państwo, Katolicka Agencja Informacyjna podała, że Oenzetowski Komitet Praw Dziecka chce zdelegalizować tak zwane okna życia. Przypomnijmy, chodzi o okna, w których matki – nie chcąc z rozmaitych powodów podjąć trudu wychowania swego nowonarodzonego dziecka – mogą je bez żadnych konsekwencji, anonimowo pozostawić. Okna, to po prostu otwierane z zewnątrz, ogrzewane i wentylowane pomieszczenia z przygotowanym miejscem dla noworodka. Gdy zostaną otwarte, uruchamia się dyskretnie sygnalizacja informująca opiekunki – okna zlokalizowane są bowiem zazwyczaj przy domach zakonnych i podlegają opiece sióstr zakonnych. Noworodek pozostawiony w oknie jest zabierany karetką do szpitala, gdzie zostaje poddany badaniom i skierowany do pogotowia rodzinnego. W tym samym czasie uruchamiana jest procedura adopcyjna, w czasie trwania której dziecko, na mocy specjalnej decyzji sądu na tak zwaną preadopcję, przebywa już w nowej rodzinie, co zapobiega chorobie sieroczej. Jak widać, ta skandaliczna procedura skłoniła Oenzetowski Komitet Praw Dziecka, zajmujący się monitorowaniem wypełniania przez państwa postanowień Konwencji o Prawach Dziecka, do reakcji w obronie tychże praw. Komitet będzie domagał się od Unii Europejskiej zamknięcia okien, ze względu na „naruszenie prawa dziecka do poznania swojej tożsamości”. W sprawie wypowiedziała się Maria Herczog, członek komitetu ONZ, która stwierdziła, że okna życia nie służą w najlepszym interesie dziecka lub matki, ponieważ owocują tym, że matki czują się zachęcane do pozostawienia dziecka bez należytej opieki medycznej. Co więcej, często taka decyzja jest efektem przymuszenia przez terroryzujących kobietę alfonsów albo członków rodziny. W konsekwencji, funkcjonujące w prawie całej Europy okna życia (w Niemczech jest ich około stu, w Polsce – ponad czterdzieści i w samej tylko Polsce w ciągu sześciu lat ocalały już blisko pięćdziesięcioro dzieci), te właśnie okna, zdaniem Komitetu Praw Dziecka, naruszają m.in. prawo dziecka do poznania swoich rodziców. W związku z tym, należy je zlikwidować. Nie, nie, proszę Państwa, to nie żart. Przeciwnicy okien życia najzupełniej poważnie przekonują, że adoptowane w taki sposób dziecko, nie mając możliwości dowiedzieć się niczego o swej biologicznej rodzinie, mogą w przyszłości przeżywać rozmaite trudności natury psychologicznej. Sęk tylko w tym, że tego typu argumentacji przedstawiciele oenzetowskiego komitetu używają w sposób całkowicie instrumentalny, jeśli nawet nie cyniczny. Wiadomo bowiem, że jednym z przejawów aktywności komitetu – podają tę informację za „Naszym Dziennikiem” – jest zaangażowanie w promocję legalizacji aborcji. Wygląda więc na to, że przedstawiciele owego komitetu wyżej niż prawo dziecka do życia stawiają jego prawo do poznania własnych rodziców. Co więcej, w imię tego, żeby nie odbierać dzieciom tego ostatniego prawa, godzą się nawet na to, że zamiast trafić do oczekującej na adopcję rodziny, będą one porzucane na śmietnikach lub po prostu zabijane. Trafnie całą sprawę skomentował dla Katolickiej Agencji Informacyjnej ks. Marian Subocz, dyrektor Caritas Polska: „Prawo do poznania tożsamości nie może być ważniejsze od prawa do życia. Dziecko, które trafia do „okna życia” ma zapewnioną opiekę medyczną i w stosunkowo krótkim czasie trafia do adopcji, gdzie zostaje otoczone przez adopcyjnych

Tekst autorski, wybrany spośród felietonów wygłoszonych w Radiu Em w latach 2011–2013, w ramach audycji „Felietony nie z ambony”.

ALEKSANDER BAŃKA

rodziców miłością i troską. Problem braku tożsamości to kwestia zastępcza, bo musimy pamiętać co jest alternatywą. Aborcja? Zabicie noworodka?”. Patrząc na pomysły członków Oenzetowskiego Komitetu Praw Dziecka trudno oprzeć się wrażeniu, że gdyby zwalczane przez nich okna życia zostały nagle przemianowane na profesjonalne punkty darmowych usług aborcyjnych, spotkałoby się to nie tylko z ich akceptacją, ale wręcz z gorącym aplauzem. Nic dziwnego, mentalność aborcyjna to nie jest wyłącznie jakiś tam element światopoglądu. To rak z przerzutami, który gdy raz się rozwinie, infekuje cały obszar moralny, skutkując ostatecznie poważnymi zaburzeniami – także w obszarze logicznego myślenia.

Aleksander Bańka